№ 35. 28 SIERPNIA 1921 r. Rok III.



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 180 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 40 mk.

KALENDARZYK.
28. N. Augustyna.
29. P. Ścięcie św. Jana.
30. W. M. B. Pocieszenia.
31. Ś. Rajmunda, Bohdana.
1. C. Wrzesień. Bronisławy.
2. P. Stefana kr., Antoniego.
3. S. Eufemji, Zenona Bronisł.

Do wszystkich Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej!

DRUHOWIE!

Zjednoczona i zmartwychwstała na gruzach trzech mocarstw zaborczych Polska, posiąść powinna trwałe podwaliny dobrobytu i potęgi.

Walka z klęską ogniową, rujnującą dobrobyt ludności, spoczywa w Polsce na barkach przeszło dwóch tysięcy obywatelskich organizacji — straży pożarnych, jako placówek samopomocy społecznej. Idea ofiarnej służby publicznej, przesiąkniętej poczuciem ładu, dyscypliny i poświęcenia, sprzęga sto tysięcy uspołecznionych obywateli w karne szeregi strażackie.

Rozproszone dotychczas na różne dzielnice i województwa, straże pożarne winny wytworzyć w Zjednoczonej Polsce — wzorem Sokolstwa i Harcerstwa — zespół ujednolicony ku podniesieniu swej solidarności, ku umocowaniu swych podstaw organizacyjnych i zawodowych.

Komitet Międzydzielnicowy, powołany z przedstawicieli poszczególnych Związków straży pożarnych w Polsce — dokłada już od roku usiłowań, iżby z zachowaniem istnienia poszczególnych Związków — wytworzyć w Państwie korporacyjną całość w zakresie życia strażackiego, a to w drodze *zjednoczenia polskich Związków Straży Pożarnych.*

Na 8 i 9 września r. b. wyznaczony został w Warszawie 1-szy w Polsce Ogólno-Państwowy Zjazd delegatów straży pożarnych.

Druhowie! Pełniliście dotychczas służbę ofiarną na posterunkach pracy obywatelskiej pod sztandarami straży pożarnych nie dla zaszczytów i honorów, nie dla płacy i podzięki, lecz z głębokiego poczucia poświęcenia się ku dobru najbliższego otoczenia, a przeto społeczeństwa całego.

Dzień 8 i 9 września ma być przełomowym, zwrotnym momentem w rozwoju pożarnictwa w Polsce, w myśl przeto hasła: „W jedności siła!" niech każda straż pożarna wyśle przynajmniej po jednym delegacie na ten Zjazd, który posłuży za podwalinę do zbratania się i połączenia organizacji, ożywionych jednym duchem jednym hartem i jedną ideą przewodnią.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie Zjazdu udziela Prezydjum Komitetu Zjazdowego w Warszawie (Al. Jerozolimskie 41, dawny Nr. 55, róg ulicy Poznańskiej).

Patronat nad Zjazdem objął Komitet Międzydzielnicowy, złożony z delegatów poszczególnych Związków istniejących w Polsce.

Cześć!

Cieszyński Związek Straży Pożarnych: *K. Matusiak.*

Krajowy Związek Straży Pożarnych we Lwowie: *B. Wójcikiewicz.*

Pomorski Związek Straży Pożarnych: *L. Kaszewski.*

Śląski Związek Straży Pożarnych: *K. Rzepecki, Fr. Baranowski.*

Związek Florjański w Warszawie: *B. Chomicz, St. Arczyński.*

Zastanówny się!

Jedną z największych naszych wad narodowych, jest to, że umiemy się poświęcać, składać bodaj, że największe ofiary, ale tylko wtedy, gdy kraj jest nad brzegiem przepaści. Pięknie to brzmi, gdy się mówi o naszem męstwie, ale trzeba też spojrzeć raz pod tę śliczną osłonę z laurów. Sami sobie zajrzeć możemy w głębię sumienia. Rok minął, gdy w tym właśnie czasie, kraj nasz zalany był hordami bolszewickiemi; wtenczas każdy z nas, biedny czy bogaty, starzec czy dziecię, gotów był do pracy — do krwawej walki. Bohaterska obrona stolicy, rozsławiła nasze męstwo i odwagę po całym świecie. Ale co potem...

Zaledwie wróg odstąpił — zaraz opuściliśmy ręce przy każdej pracy społecznej. Zniechęciliśmy się do wszystkiego. W czasie ofensywy bolszewickiej, dla żołnierzy naszych wszystko mieliśmy. O, gotowi byliśmy wyjąć serce z piersi i im oddać, ale jak minął strach, ten sam żołnierz leżał nie raz pod płotem głodny i obdarty, bo go nawet nikt nie chciał nocować, że, walcząc w polu, był brudny. — Tak samo sprawą Górnego Śląska zajmujemy się, gdy ma być plebiscyt, lub gdy wre walka powstańcza, wtedy wszyscy mamy Śląsk na ustach. Ale jak tylko trochę ucichnie szczęk broni — zaraz zapominamy, że ta odwiecznie polska dzielnica jeszcze jęczy w strasznej niewoli, że tysiące naszych braci wszelkiemi siłami starają się o połączenie z nami. A my? — Przestaliśmy myśleć o nich, bo takie myśli psują nam nieraz wesołą zabawę.... Opanowało nas zniechęcenie do wszystkiego, co wiąże się ze Sprawą — myślimy o własnych kieszeniach. Każdy z nas ma tysiące dowodów na wytłomaczenie siebie — aby potępić drugiego i wiecznie krytykować, to „nasze zadanie". Krytykujemy nasz rząd, urzędników, krytykujemy wojsko, w końcu całą Polskę. Dobrze, nie powinniśmy ukrywać zła, lecz trzeba mówić o nim tam, gdzie się należy, mówić nie jak papuga do każdego, bo ten drugi, zamiast postąpić rozsądniej, powie trzeciemu i stąd nowy powód do zniechęcenia.

Od czego zatem mamy Sejm, od czego pełnomocnych ministrów? Zamiast gadać po próżnicy, uderzmy się w piersi i zapytajmy własnego sumienia, czyśmy wszystko uczynili, co do nas należało?

Tak.

Byliśmy przecież w wojsku, walczyliśmy, a teraz zdemobilizowani walczymy ustami — dobrze, lecz walczmy rozsądniej!

Każdy obywatel ma obowiązek pomóc w zorganizowaniu i ulepszeniu naszego ustroju państwowego. Dość już bezowocnej krytyki! Ocknijmy się! Bo kraj nasz jest w gorszem położeniu niż w roku zeszłym. Jeśli nie zdobędziemy się znów wszyscy na wielki wysiłek narodowy, źle będzie z nami!

Józef Kobierzycki.

3)

Freina Regina Marya.

(Szkic historyczny).

(Dokończenie).

Ostatni to ślad Reginy od Marjanny, ochrzczonej żydówki, w aktach grodu piotrkowskiego i dalszego biegu wypadków nie znany. Akta jednak miasta Piotrkowa podają Marjannę jako żonę Marcina Sajdrycza mydlarza i obywatela piotrkowskiego, w pięć dni po św. Jakóbie Apostole 1681 roku co dowodzi, że pan Sajdrycz za swe trudy osiągnął względy pięknej żydówki hiszpańskiej, która zostawszy jego żoną, nową znalazła ojczyznę w Polsce i gościnnym Piotrkowie, dzieląc wraz z mężem jego troski i zatargi, których padał ofiarą w roku 1685, 1691 i innych.

Z zeznań składanych w Koźminie przez krawca Jelenia, odsłania się ciekawa organizacja żydowska w Polsce 17-go wieku i to w kilka zaledwie lat po groźnym dla nich procesie z r. 1666, wniesionym do trybunału koronnego przez instygatora i O. Mikołaja Czapskiego, kaznodzieję O. O. Dominikanów. Widzimy, że mieli swe zarządy tak w miastach jak i ziemiach pod nazwiskiem strażników ziemskich i miejskich, oprócz synagog. Proces Freiny Reginy maluje z całą dokładnością ład i rygor panujący w tym zarządzie, gdy bowiem poszło hasło, że ta „żydówka szalbierka" im te kilka lat po Polsce żebrała na ubogi szpital Jerozolimski i tych wszystkich rzeczy nażebrała, co

Nie będę tu wyliczać burz, które wiszą nad nami, bo każdy myślący Polak wie co nam grozi. Weźmy się więc do obrony, znów w przepaść chylącej się Ojczyzny. Wszyscy, nie zważajmy na żadne różnice partyjne. Żadna partja sama kraju nie dźwignie z upadku, a każda jest dobra, o ile niema na celu tylko własnego dobra partyjnego, ale dobro kraju. Przez wzgląd na tyle krwi wylanej przy zdobywaniu tej św. wolności, przez śmierć tysięcy braci naszych poległych na polach walki, zastanówmy się co robimy i do czego takiem postępowaniem doprowadzimy nasz biedny kraj. Tak jak w roku zeszłym, tak i teraz zdajmy sobie sprawę z tego co nam grozi i, każdy kto czuje się Polakiem, niech zapomni o prywacie, a przyłoży rękę do wielkiego dzieła — budowy Ojczyzny. Pol.—Sewer.

„Śmierdziele" p. Witosa.

Zabawny epizod przydarzył się niedawno w powiecie przeworskim.

Podczas objazdu agitacyjnego zgromadził p. Witos wójtów wszystkich gmin na obszarze dworskim hr. Scipiona i wykładał im swój program polityczny.

Trzeba przyznać, że p. Witos, choć nie był nigdy pedagogiem, doskonale umie wpychać w chłopskie głowy doktrynę polityczną. Umie mówić obrazowo i przekonywująco, co chłopów utwierdza w wierności przy stronnictwie ludowem.

Otóż, kiedy wójtowie otoczyli go kołem, zapytał się ich p. Witos, czy wiedzą kim i czem jest.

— Wiemy, odpowiedzieli chóralnie wójtowe: Panem Witosem i prezydentem ministrów w Polsce.

— Nieprawda!—odparł lapidarnie na to p. Witos. — Wy jesteście wójtami w poszczególnych gminach, a ja jestem wójtem całej Polski! Wymyślają mi—mówił dalej,—że kiepsko rządzę krajem, ale czy wójt może zaprowadzić ład i porządek we wsi, jeśli go w pracy cała rada gminna rzetelnie i gorliwie nie poprze?

— Nie! — odezwali się wójtowie, skrobiąc się po głowie.

— Otóż widzicie — prawił dalej p. Witos — i ja nie mogę wprowadzić ładu i porządku w kraju, bo mię rada krajowa, czyli Sejm skutecznie nie popiera, a przedewszystkiem dlatego, że zamiast wybierać do Sejmu waszych synów, co pokończyli wyższe studja i posiadają wiedzę fachową, posłaliście mi do tej rady, czyli do Sejmu, samych chłopów „śmierdzieli". Taki „śmierdziel" nie ma pojęcia o obowiązku względem Ojczyzny, nie potrafi ułożyć księgi praw, postanowień ekonomicznej ustawy, nie poprze mię mądrą radą, tylko tłucze się po Sejmie z kawałkiem chleba w jednej, a sera w drugiej ręce i myśli co jego krowy i cielęta w stajni robią, albo medytuje nad tem, jakby coś z tytułu poselskiego uszczknąć z ołtarza dobra publicznego. Moi drodzy! Tak dalej być nie może! Jeżeli Wam sprawy państwowe i los kraju nie są obojętne — to do przyszłego Sejmu poślecie waszych synów, którzy pokończyli odpowiednie szkoły, ręce mają czyste i głowę na karku, a nie chłopów „śmierdzieli"..

Z przemowy powyższej wynikłoby, że p. Witos przekonał się nareszcie, że rządy powinny być w rękach sprężystego sumiennego rządu a nie oddawane zbieraninie partyjnej, której kłótnie o „łupy" budzą w sercach obywateli uczciwych wstręt i odrazę.

Pan Witos narzeka niby i boleje nad tem, że nie może zaprowadzić ładu i porządku w kraju, ale sam dobrze wie o tem, kto w tym wypadku najwięcej zawinił.. *„Wolne słowo"*.



oni widząc, że się tak długo żydówka nie powraca do Jeruzalem, kazali jej te rzeczy zabrać i nie pomogły ani prośby, ani groźby, ani sądy i losy Reginy zostały przesądzone.

Burza, która zawisła nad. żydami w Polsce przed dwunastu zaledwie laty, po wygnaniu Arionrodowitych Polaków i stokroć mniej obciążonych sądząc z ciekawego pozwu wręczonego *syndykom* żydowskim Wielkiej i Małej Polski, Salomonowi Sabsa i Efraimeowi Izraelowi Paschale, w którym czytamy jako: „niewolnicy królestwa... pod obronę przyjąwszy i spokojnego w wnętrznościach chrześcijańskiego królestwa pomieszkania dopuszczeni gdy, jako matka przysposobione dziatki zawsze karmiła i tuczyła i dotąd piersiami swemi karmi i tuczy... wy dobrodziejstw nasyciwszy się... niewdzięczni... na zdradę i szkodliwe chrześćjaństwa oszukanie swoje żydowskie bezecne wargi obruciliście. Nie przestając bowiem żeście powielekroć z różnym nieprzyjacielem koronnym (Szwedzi) wiążąc się onym secreta rad pańskich zdradziecko wydawaliście, ale też wraz z nimi bezbożne swoje podnosiliście ręce".

Wyliczając z kolei różne przeciwko nim znane powszechnie zarzuty trucizn w lekach, zabójstwa rytualne, dzierżawienie wsi przeciwko prawu, hańbienie i deprawowanie niewiast i t. d. i t. d. — żąda wydalenia z granic królestwa i kończy „gdyż jawną zemstę Boską na koronę polską w tak wielu nieustających utrapieniach i niepokojach zwabiliście i zwabiać nie przestajecie" — przeszła dla nich szybko i nie pozostawiła śladów prócz rozgoryczenia współczesnych.

KONIEC.

Stan kolei w Polsce.

Minister kolei, inż. Zygmunt Jasiński, udzielił ciekawych szczegółów korespondentowi „Głosu Lubelskiego“, tyczących się naszego kolejnictwa. Do 29 lipca przyjęliśmy 100 wagonów osobowych i wszystkie parowozy w ilości 354 od Niemców, z taboru przyznanego nam przez koalicję.

Gdy komisja nasza upora się z wagonami osobowemi, rozpocznie wówczas odbiór wagonów towarowych, przyznanych nam w liczbie mniej więcej 11 tysięcy.

Otrzymane dotychczas parowozy umożliwiły władzom kolejowym wprowadzenie nowego rozkładu i zastąpienie starych wagonów I i II klasy, nowemi.

Gorzej przedstawia się sprawa austrjackiego taboru kolejowego, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie tylko, że stamtąd nic nie otrzymamy, ale zapewne będzie musiała Polska zwrócić coś Austrji ze swego własnego taboru.

Co do taboru kolejowego Rosji sowieckiej, to okazał się on w stanie tak opłakanym, że nie przyjęliśmy go wcale, żądając wzamian wypłaty odszkodowań w złocie.

Z zadowoleniem zaznaczyć wypada wzmożenie wydajności warsztatów kolejowych w ostatnich czasach, co wpłynęło nader dodatnio na nasz remont.

Równocześnie daje się zauważyć wzrost nowych linji kolejowych.

W jesieni będzie ukończona linja: Kutno—Strzałków, na Pomorzu zaś połączenie: Gdynia—Kokoszki. Najważniejszem jednak zadaniem Ministerstwa Kolei jest rozszerzenie warszawskiego węzła kolejowego, prace około którego przeciągną się na kilka lat.

Ciekawie przedstawia się stan kolejnictwa na Górnym Śląsku. Dyrekcję Katowicką objęły władze polskie. Niższe stanowiska objęte są przez Górnoślązaków, wyższe zaś przeważnie przez poznańskich urzędników dyrekcji kolejowej.

Ruch na tych linjach z dniem każdym polepsza się. Na Górnym Śląsku, aż do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia, w myśl zastrzeżeń miejscowych kolejarzy, koleje podlegać będą władzom tamtejszym.

Inaczej rzecz przedstawia się z kolejnictwem b. dzielnicy pruskiej, tam bowiem unifikacja kolejnictwa jest przeprowadzona już w zupełności i departament kolejowy podlega dziś warszawskiemu ministerjum kolei.

Nie całkiem pomyślnie przedstawia się organizacja dyrekcji wileńskiej. Urzędująca bowiem w Siedlcach dyrekcja wileńska zawiaduje siecią długości 3600 klm., podczas gdy w Polsce wypada przeciętnie 2000 klm. na dyrekcję kolejową. Stan taki wymaga reformy według typu innych, bardziej współczesnych dyrekcji.

Wobec szalonego zniszczenia i konieczności odbudowy linji kolejowych, dziś nie może być jeszcze mowy o pokryciu wydatków nadzwyczajnych, tembardziej, że na zestawienie równowagi w budżecie wpłynęły przedewszystkiem znaczne podwyżki płac personelu kolejowego.

Podwyższanie taryf uznano za rzecz konieczną. Na szczęście stwierdzono, że pomimo podwyższenia taryf, ruch kolejowy wzmógł się jeszcze, a to na skutek ożywienia się naszego przemysłu.

Ze Świata.

Ameryka.

— Według ostatniego spisu ludności w Ameryce znajduje się tam 64 takich miast względnie ugrupowań miejskich, które liczą ponad 100,000 mieszkańców. Największem miastem jest Nowy York, liczy bowiem 5,620,000 mieszkańców, potem Chicago 2,702,000, Filadelfia 1,926,000, Detroit 992,000, Boston 748,000, St. Louis 773,000, Clevaland 746,000, Baltimore 734,000, Pittsburg 681,000, Los Angelos 576,000, Buffalo 524,000, Cincinnati 402,000, San Francisco 506,000, Waszyngton 437,572.

Miasto Buenos Aires w Ameryce południowej liczy 1,637,000 mieszkańców.

— Na kongresie amerykańskim jeden z posłów postawił wniosek aby uchwalić ustawę zakazującą kobietom palić publicznie papierosy pod karą 25 dolarów od każdego papierosa. Właściciel kamienicy czy restauracji, w której będzie przychwycona kobieta na paleniu tytoniu, ma być także skazany na dotkliwą grzywnę. Podobna ustawa przydałaby się u nas.

Anglja.

— Kanclerz Wielkiej Brytanji, w piśmie do podpułkownika Wielley, podaje wysokość długów zaciągniętych w Wielkiej Brytanji przez: Czechosłowację, Francję i Polskę.

I tak Czechosłowacja winna jest 136,071,000 funtów szterlingów, czyli przeszło 11 funtów szterlingów na głowę mieszkańca.

Francja: 5,922,741,000 funtów szterlingów, czyli przeszło 151 funtów szterlingów na głowę mieszkańca.

Wreszcie Polska: 70,690,000 funtów szterlingów, czyli przeszło 2 funty szterlingów na jednego mieszkańca.

Wykaz ten podaje stan z 1-go marca 1921 r.

Włochy.

— Don Sturzo, sekretarz polityczny ludowej partji włoskiej (katolickiej), przesłał analogicznym partjom innych krajów cyrkularz, wzywający do porozumienia pomiędzy grupami parlamentarnemi katolickiemi różnych krajów w celu wzmocnienia ich działalności i wpływów, zgodnie z zasadami chrześcijańskiemi. Dzienniki donoszą, że Don Sturzo przybędzie wkrótce do Warszawy, aby wziąć udział w międzynarodowym zjeździe katolickim.

Rumunja.

— Rokowania ekonomiczne rumuńsko-polskie pomyślnie ukończone. Delegacja polska przybędzie do Bukaresztu celem podpisania traktatu.

Czechosłowacja.

— Według ostatniego spisu ludności ma Czechosłowacja 13,593,816 mieszkańców, którzy zamieszkują teren 140,485 kilometrów kwadratowych. Słowaczyzna sama liczy na 49,015 klm. kwadr. 12,393,479 mieszkańców. Ruś przykarpacka na 12,694 klm. kw. 605,731 mieszkańców. Praga ma 676,476. Berno — 231,412. Morawska Ostrawa — 170,819, Pilzno — 110,807 mieszkańców.

Serbja.

— „Rzeczpospolita“ donosi, że zmarł król serbski Piotr.

Kongres sjonistyczny.

— Dzienniki czeskie donoszą, że 12-ty światowy kongres sjonistyczny zwołany został na 1 września do Karlsbadu.

Rosja.

— Litwinow przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył między innemi: „Ogólna przestrzeń, objęta klęską głodową, wynosi 600,000 wiorst kw. Na przestrzeni tej nieurodzajem objętych jest 21,000,000 dziesięcin gruntu, obszar ten dać może najwyżej 147,511,000 pudów zboża.

Dla jesiennych i wiosennych zasiewów potrzeba 56,000,000 miljonów pudów, na żywność więc pozostaje zaledwie 90,000,000 pudów, potrzeba zaś 150,000,000 pudów. Władze sowieckie czynią wszelkie usiłowania, aby uzyskać potrzebne dla zasiewów ziarno. Liczba uciekinierów z objętych głodem okręgów nie przewyższa 100,000 ludzi. Wiadomości prasy zagranicznej, jakoby liczba uciekinierów sięgała miljonów, są bezpodstawne. Większość uciekinierów skierowaliśmy do Zagłębia Donieckiego, gdzie będą mogli znaleźć pracę w kopalniach węgla.

Fala pogromowa na Białorusi sowieckiej.

— Biuro Prasowe Org. Sjon. w Polsce donosi: Miarodajne koła żydowskie w Paryżu otrzymały z wiarogodnych źródeł świeże wiadomości o fali pogromowej, szerzącej się na Białorusi.

1) Miasteczko Kopatkiewicze, pow. Mozyrskiego — pogrom odbył się w początku czerwca i odznaczał się szczególnem okrucieństwem. Liczba zabitych i rannych wynosi 100 osób.

2) Kolonja Konczyce, pow. Bobrujskiego — pogrom odbył się w połowie czerwca. Bandyci literalnie zburzyli kolonję, zamieszkałą wyłącznie przez spokojnych kolonistów żydowskich. 80 żydów zabitych, przeszło 300 rannych.

3) Miasteczko Puchowicze, z. Mińskiej. Pogromu dokonano w połowie czerwca. Zabitych i rannych około 20. Prócz tego uprowadzono, jako zakładników 25 żydów, z których 11-tu rozstrzelano.

4) Miasteczko Starowo, pow. Słuckiego, 25-go czerwca bandyci wymordowali 4 rodziny żydowskie, składające się z 16-tu osób. Piąta rodzina uniknęła śmierci, zapłaciwszy mordercom znaczny okup.

Z Polski.

— **O Galicję Wschodnią.** Dobrze w sprawach wschodnio-galicyjskich poinformowany, lwowski „Ridnyj Kraj“ donosi, iż wedle wiadomości z kół politycznych między Lloyd Georg'em a Briandem przyszło do kompromisu za cenę uznania praw Polski do Wschodniej Galicji.

Na poufnej konferencji Brianda z Lloydem Georg'em, ten ostatni miał oświadczyć, że gotów jest zgodzić się na uznanie linji Zbrucza za wschodnią granicę Polski pod tym warunkiem, że Francja zgodzi się na przyznanie Niemcom większej części górnośląskiego okręgu przemysłowego. „Polska — mówił Lloyd — zyska więcej przez ostateczne ustalenie granicy na południowym wschodzie, aniżeli przez otrzymanie jednego powiatu więcej na Górnym Śląsku“.

Na ten temat toczy się podobno ożywiona wymiana zdań między francuskim ministerstwem spraw zagranicznych a Warszawą, przyczem zgoda Brianda na propozycję Lloyd George'a miała nastąpić za zgodą Warszawy.

W związku z temi pogłoskami nabiera dopiero właściwego znaczenia depesza otrzymana z Warszawy, wedle której Rada Najwyższa nie uwzględniła petycji d-ra Petruszewisza o dopuszczenie go, jako prezydenta Rady Narodowej zachodnio-ukraińskiej republiki do udziału przy likwidacji banku austro-węgierskiego, oświadczając, że nie uznaje tego rządu, ani de jure, ani de facto.

— **Zjazd wileński.** Zjazd sejmików powziął rezolucję oświadczającą, że ludność Wileńszczyzny nie żywi żadnych zaborczych zamiarów względem rządu litewskiego, lecz odmawia mu prawa rozciągania swej organizacji państwowej na ziemie zamieszkałe przez ludność polską. Zjazd zakłada protest przeciw eksterminacyjnej polityce litewskiej, wobec faktu, że rząd kowieński zagarnął znaczne obszary zamieszkałe przez masy ludności polskiej, że w ciągu dwóch lat stosuje politykę systematycznego teroru wobec ludności polskiej i politykę wynarodowienia i że w Sejmie rząd kowieński prowokuje politykę teroru uniemożliwiającą posłom dalsze pełnienie ich funkcji.

Następnie Zjazd uchwalił hołd dla Naczelnika Państwa, dla Sejmu i dla obrońców Ojczyzny. Przyjęto wniosek wzywający obywateli przebywających poza krajem, aby wracali do wzmocnienia szeregów obrońców. Przyjęto wniosek dotyczący opieki nad ludnością w pasie neutralnym, po referacie Kuncewicza, który przytoczył fakta ucisku.

— **Zjazd katolicki w Bydgoszczy.** W dniu 13, 14 i 15 b. m. odbył się w Bydgoszczy Zjazd katolicki pod protektoratem kardynała Dalbora. Na zjazd przybyli delegaci z całej Polski, między innemi generał Haller.

— **Nowy nuncjusz w Polsce.** Na miejsce msgra Ratti'ego, który jak wiadomo został z Polski odwołany. Ojciec św. mianował nuncjuszem papieskim w Polsce msgra Lauri'ego, b. prof. uniwersytetu w Rzymie i delegata papieskiego w Peru. Nowy nuncjusz obecnie przebywa w Rzymie. We wrześniu ma przybyć na stały pobyt do Warszawy.

— **Sprawy kościelne w Gdańsku.** „Danziger Zeitung“ zamieszcza obszerny artykuł, poświęcony sprawom kościelnym w wolnem mieście. Autor artykułu, na podstawie wywiadu w kołach watykań-

skich, stwierdza, że Watykan nie zgodzi się nigdy na oderwanie Gdańska od djecezji Chełmińskiej i na przyłączenie go do djecezji Warmińskiej, gdyż taki krok byłby skierowany przeciwko Polsce. Jedynem możliwem załatwieniem sprawy jest utworzenie w Gdańsku t. zw. „Praelatury nullius".

Praelatus nullius, którym może być każdy duchowny, wykonuje samodzielnie jurysdykcję biskupię na terytorjum oddzielonem całkowicie od djecezji, podległej biskupowi i podlega bezpośrednio papieżowi.

— **Napływ obcych do Gdańska**. W tygodniu od 31/VII do 6/VIII.21 przybyło do Gdańska 1816 obcych, a w tem: 776 z Niemiec, 558 z Polski, 347 z Ameryki, 22 z Rosji, 21 z Litwy, 13 z Szwecji, 12 z Łotwy, 11 z Danji, 8 z Francji, 6 z Anglji, 1 z Węgrzech i 1 z Rumunji.

— **Rządy żydowskie**. „Morning Post" pisze: „Wszyscy jesteśmy wychowani w wierze, że żydzi są najliberalniejszym i najdemokratyczniejszym z narodów, który nikogo nie będzie zmuszał siłą do niczego (z wyjątkiem zapłacenia rachunku). Teraz gdy żydzi doszli do władzy, widzimy zmieniony obraz. Nie będziemy w tej chwili mówili nic o Rosji, ponieważ nasi żydowscy przyjaciele przeczą temu, jakoby rząd sowiecki był żydowskim. Lecz mówimy o Palestynie, gdzie żydzi otrzymali władzę nad krajem, zamieszkałym przez inną ludność i przyznają się do zamiaru stopniowego zniszczenia tej ludności i zamieszkania samym w tym kraju. Nie jest to, śmiemy powiedzieć, liberalną polityką. I nie jest to zapatrywanie, którego żydzi domagają się od innych narodów. Jeżeli żydzi mają wywłaszczyć Arabów i zaprzeczają im udziału w rządach, do jakiego ich uprawnia ich liczba, to jakiem prawem żydzi mogą żądać liberalnego traktowania w naszym kraju, lub w każdym innym kraju, gdzie mieszkają"?

— **Wyroki śmierci**. Wyrokiem sądu wojsk. O. G. w Kielcach jako sądu doraźnego zostali skazani: sierż. Andrzej Zembala, plut. Józef Słabiak i plut. Józef Wandzel, wszyscy z 23 pp. za napady bandyckie na wydalenie z wojska, degradację do szeregowych i na karę śmierci przez rozstrzelanie.

— **Zwrot kursu marki polskiej w Wiedniu**. „Vossische Zeitung" donosi z Wiednia, że znaczny zwrot kursu marki polskiej w Wiedniu nastąpił na skutek dobrze obmyślonej akcji rządu polskiego. Dom Bankowy Mehrer i Co, oraz szereg wielkich banków zobowiązały się do przyjęcia znacznych wypłat na Warszawę i zatrzymania marek polskich przez pewien czas we własnych portfelach. Ugodzono się razem na sumę 2 miljardów marek, z których m. inn. „Oesterreichische Kredit-Anstalt" przyjęła 3000 miljonów marek polskich. Rząd warszawski nie potrzebuje dla tej drugiej akcji w celu dźwignięcia kursu wydawać dewiz wysoko wartościowych, ponieważ fundusze przeznaczone na ten cel znajdują się w sumie kilkuset miljonów w austrjackiej pocztowej kasie oszczędnościowej, jako konto państwa polskiego. Wiedeńskie koło giełdowe utrzymuje, że rząd warszawski zaczął swoją interwencję wiedeńską, aby później rozszerzyć swoją działalność na miejscowości ważne dla kursu dewiz polskich jak: Berlin i Praga. Wiedeńska akcja celem dźwignięcia akcji odpowiada, co do czasu, urzędowem notowaniem marki polskiej w Gdańsku, i uchodzi w kołach giełdowych za bardzo dobry krok ze strony państwa polskiego.

— **Wywóz towarów łódzkich**. Do Łodzi przyjechali kupcy z Rumunji, którzy zakupili partję manufaktury za 15 miljonów marek. Twierdzą oni, że gdy próba się uda i kalkulacja będzie dobra, to staną się stałymi odbiorcami towarów łódzkich.

Polsko-francuska Izba handlowa zwróciła się z zachętą do fabrykantów łódzkich, aby wysyłali swe wyroby na jarmark, który odbędzie się w Lyonie od dn. 1 do 15 października r. b.

— **Dożywianie dzieci uchodźców**. Amerykański Wydział Ratunkowy i Polsko-Amerykański Komitet Pomocy dzieciom, niezależnie od prowadzenia swej stałej akcji, spieszą zawsze z szybką i skuteczną pomocą wszędzie, gdzie tylko zachodzi jej nagła potrzeba. Natychmiast po zorganizowaniu się Komitetu Pomocy dla jeńców i uchodźców (przy Sejmie), P. A. K. P. D. zgłosił swój udział w jego pracach, uruchomiając specjalne kuchnie w czterech punktach etapowych dla uchodźców: w Baranowiczach, Równem, Brześciu Litewskim i Korcu. W dwóch pierwszych kuchnie czynne są już od 30 kwietnia. W punktach tych, które funkcjonują niezależnie od stałych kuchen P. A. K. P. D. znajdujących się w tych miejscowościach — dożywia się tylko dzieci uchodźców. W Baranowiczach około 3,000 dzieci dziennie, w Brześciu około 800 dzieci, w Równem około 400. Pozatem P. A. K. P. D. wydał instrukcje dla wszystkich inspektorów na całem terenie Rzeczypospolitej, ażeby dzieci uchodźców były otaczane specjalną opieką.

— **Nasze cukrownie**. Na 88 cukrowni znajdujących się w Polsce, czynnych jest już obecnie 68. Z tego przypada na b. Kongresówkę 54, w czem nieczynnych 14; na kresy wschodnie 5, z których czynna jest tylka jedna. W Wielkopolsce jest 20, z których tylko 1 jest nieczynna; w Małopolsce są 2, a na Śląsku Cieszyńskim 1. Produkcja cukru w roku zeszłym w Polsce wynosiła z górą 30 proc. wytwórczości przedwojennej.

— **Jakie są bogactwa mineralne Polski**. Polska przedstawia wysoką wartość względem zasobów mineralnych. Najważniejszymi z nich to są pokłady węgla kamiennego, które wynoszą około 36 1/5 miljonów tonn. W roku 1920 wynosiło wydobycie węgla kamiennego w Polsce 6,400,000 tonn. Ropa naftowa znajduje się przeważnie w Karpatach Małopolskich i głównym ogniskiem jest tak zw. zagłębie Borysławskie.

Wydobycie w roku 1920 wynosiło 506,312 tonn.

Rudy znajdują się w dość dużych ilościach w zachodniej części b. Kongresówki. Można ocenić zasoby rudy żelaznej w Polsce na 1 miljon tonn.

Ruda cynkowa i ołowiana znajduje się na Górnym Śląsku i w Małopolsce zachodniej i w starostwie Będzińskim i Częstochowskim są znacznie wyczerpane, są jeszcze w olkuskim. W roku 1920 wydobyto 110,000 tonn rudy żelaznej i 64,354 tonn rudy cynkowej.

Pokłady soli kamiennej znajdują się w Wielkopolsce zachodniej, w Wieliczce i Bochni i Wielkopolsce wschodniej.

Wydobycie soli kuchennej wynosi w roku 1920 w Małopolsce 219,143, w Wielkopolsce 22,466 i Ciechocinku 379 razem 245,604 tonn.

Jedyna kopalnia soli potasowej znajduje się w Kałuszu. Prócz wymienionych zasobów mineralnych Polska posiada jeszcze w wielu miejscowościach, i na wielkich przestrzeniach węgiel brunatny kajfrowy i węgiel brunatny lignitowy, które są wydobywane w Będzińskim i Małopolsce Wschodniej i na Pomorzu, olbrzymie obszary torfu, pokłady siarki,

miedzi i pirytu, które znajdują się w stadjum poszukiwań górniczych, dalej piękne marmury, granity, piaskowce budulcowe, glinkę ogniotrwałą pierwszorzędnej jakości, gips w nieprzebranych ilościach, znakomity materjał do wypalania wapna i wyrobu cementu, znakomitą glinę cegielnianą i piasek do celów hutnictwa szkła i wyrobu cegieł piaskowych.

Z powiatu Sieradzkiego.

* **Z miasta.** Że wojna znieprawia w dość wysokim stopniu jednostki w społeczeństwie i pozbawia je etyki i poczucia godności obywatelskiej, mieliśmy niedawno żywy przykład w Sieradzu.

Będąc przypadkiem w tutejszym Sądzie Pokoju na przewodzie sądowym, na sprawie, wytoczonej jednemu z miejscowych obrońców sądowych, za obrazę czci kobiety, spowodowanej przez tegoż obrońcę w przemowie obrony w sądzie, przekonaliśmy się naocznie, jakiemi niekulturalnemi motywami bronił się oskarżony, nawiasem mówiąc, niedotyczącymi się wcale prowadzonej sprawy.

Przygnębiające wprost wrażenie i wysoki niesmak ogarnęło obecnych, słuchając wywodów oskarżonego na swoją obronę. Sam chyba tylko oskarżony przejmował się swoją wymową, chybiającą zupełnie celu, a przeciwnie, usposabiającą sąd, jak również i zgromadzoną publiczność w sądzie do twierdzenia niskiego poziomu intelektu samego oskarżonego. Z uczuciem więc zadowolenia przyjęła zgromadzona publiczność w sali sądowej sprawiedliwy wyrok sądowy, skazujący oskarżonego na miesiąc aresztu.

Nie od rzeczy będzie tutaj nadmienić, aby w przyszłości uchronić się od podobnych insynuacji w przemowach mało kulturalnych obrońców sądowych, wkraczających bez żadnej potrzeby w dziedzinę życia prywatnego oskarżycieli, lub oskarżonych. — Samo społeczeństwo zdrowo i logicznie myślące, winno gorąco zareagować i wybryki takie w stylu aroganckim i wiecowym stanowczo potępić.

Co wolno na wiecu partyjnym, tego nie wolno w przybytku Sądu Polskiego, gdyż Sąd Polski jest naszą narodową świętością a nie żadną salą wiecową.

To winniśmy pamiętać. Ignacy Mąkowski.

* * *

* **Zarząd Poczty i Telegrafów** nadesłał następujący komunikat: Daje się zauważyć kompletna nieświadomość wśród mas ludności tej ważnej roli, jaką odgrywa w życiu społecznem i prywatnem telegraf i telefon i dlatego na porządku dziennym jest bezcelowe i bezmyślne psucie tych środków komunikacyjnych.

Dorośli naprzykład kradną podpory do słupów lub zrąbują całe słupy na opał i jako materjał budowlany; kradną drut żelazny i haki; dzieci zaś dla zabawy tłuką izolatory, ciskając w nie kamieniami, przerywają druty lub zarzucają na nie różne gałęzie, sznurki, szmaty i inne przedmioty.

Przyczynia to ogromne straty dla Państwa, a tem samem i dla wszystkich obywateli, koszta bowiem reperacji i naprawy telefonów i telegrafów pokryć muszą obywatele, płacąc większe podatki.

Oprócz tego przerwa w komunikacji telegraficznej i telefonicznej powoduje opóźnienie, nieraz bardzo ważnych i pilnych wiadomości, co pociągą za sobą nieobliczalne straty a czasem i nieszczęścia.

Na skutek prośby Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie, Kurja Metropolitalna Warszawska wydała odezwę do ks. ks. Proboszczów i Rektorów kościołów o pouczenie ludności z ambon o obowiązku opieki nad linjami telegraficzno-telefonicznemi oraz zwrócono się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Robót Publicznych, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o współdziałanie jak również pouczenie ogółu za pośrednictwem funkcjonarjuszy, którzy mają bezpośrednią z nim styczność o obowiązku poszanowania wyżej wspomnianych linji, gdyż przez niszczenie i psucie takowych wyrządza się wielką szkodę dla całego kraju.

* * *

* **Na miejscową ochronkę** złożyli: Z zabawy dziecinnej urządzonej przez Jankę Skupińską, Stasia Prinke, Leonka Kolińskiego, Henia Rykierta i Marysię Marczyńską 1,520 mk. Pan Machowski wygrany zakład od p. Goldmana 1,000 mk.

Opiekunka: J. Lipińska.

* * *

* **Ze Zduńskiej-Woli.** W dniu 15 b. m. parafja Zduńska-Wola obchodziła uroczyście odpust Wniebowzięcia N. M. P. — Pogoda była cudna, świat zdawał się uśmiechać... lecz na obliczach licznie zgromadzonych ludzi malowało się przygnębienie i smętek. Nic dziwnego. Obchodzono odpust w świątyni, której przecudna, imponująca wieża na okolicę, wskutek pożaru przed kilku tygodniami, runęła w gruzy... Po ulicach panienki przypinały znaczki na rzecz odbudowy spalonej świątyni.

Na ten sam cel odegrano w dn. 14 i 15 przedstawienie: „Ach to Zakopane!", które wraz z znaczkiem przyniosło około 140,000 mk. dochodu. Podkreślić należy ofiarność ze strony mas robotniczych bez względu na przynależność partyjną. Dzięki więc ofiarności społeczeństwa w szybszym tempie podąży wszczęta praca odbudowy. A gdy Stwórca Najwyższy nie poskąpi łask, związki robotnicze i kulturalne zrzeszenia, trwając przy warsztacie pracy twórczo-społecznej, mającej na celu wytworzenie zdrowego życia gospodarczo - ekonomicznego spełnią godnie rolę Obywatela-Polaka i ulżą niedoli najbiedniejszej swej braci. „Roland".

* * *

* Egzaminy wstępne powakacyjne, do Preparandy Nauczycielskiej w Zduńskiej-Woli, odbędą się 1, 2 i 3 września. Kandydaci, posiadający wykształcenie w zakresie 5 oddz. szkoły powszechnej, winni do podania dołączyć metrykę, świadectwo szkolne lub moralności, świad. szczepienia ospy i zgłosić się do egzaminu w czwartek, dnia 1 września o godz. 9-ej rano.

* * *

Ofiary (złożone w Redakcji):

Na Flotę Polską:

Starostwo Sieradzkie z ofiar otrzymanych — 1,200 mk.

Rodacy! **Składajcie ofiary na pomnik powstańców 1863 i 1864 r.**

Skradziono dowód osobisty wojskowy wydany przez P. K. U. w Kaliszu, świadectwa szkolne, zaświadczenie na otrzymanie ziemi jako ochotnik W. P., zaświadczenie na „Krzyż Walecznych" i świadectwo służbowe Policji Państwowej na imię Stanisława Kietlińskiego.

Zgubiono portfel z dokumentami m. in. tymczasowy dowód osobisty i świadectwo od ubezpieczenia budynków na imię Ludwika Łukasika, lat 55 z Charchowa, gm. Wierzchy.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Hersza Matosa Bacharzyna, lat 36 ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Hana Rywke Korn, lat 24 z Sieradza.

Zgubiono legitymację Stowarzyszenia „Przyszłość" wyd. w Zduńskiej-Woli na imię Tomasza Łakom.

Zgubiono paszport niemiecki na imię Salji Korzec, lat 19 ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono portfel z różnymi dokumentami m. in. tymczasowy dowód osobisty, pozwolenie na broń i pokwitowanie na 15,000 mk. na zakup drzewa na Kresach na imię Władysława Napieralskiego, lat 38 ze Zd.-Woli.

Zgubiono portfel z dokumentami m. in. kartę odroczenia wydaną w P. K. U. w Kaliszu na imię Józefa Stasiaka, lat 20 z Sieradza.

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopową wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Piotra Grygiela, lat 26 ze Złoczewa.

Zgubiono legitymację cukrową № 17396 (4 osoby) na imię Józefa Opelt ze Zduńskiej-Woli.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.